

665



Fot. „Głos” — Romuald Królak

Przed egzaminem do warszawskiej szkoły teatralnej usłyszała pani, że jest brzydka, głupia, ma niedobrą cerę i krosty. Na egzamin do PWST z pośpiechu i zdenerwowania zapomniała pani majtek. Kiedy dziewczyna ze Starachowic wyleczyła się z kompleksów?

— Tak naprawdę to nigdy. I co z tego, jak mówi mój mąż, przecież nie za urodę ciebie Kocham.

W pani rodzinie liczyły się tylko kobiety. Mężów kochały, dbały o nich, ale byli to zawsze ten głupszy. Czy pani też tak uważa?

— Nie mogę tak uważać, będąc w związku z moim mężem od 16 lat. Moje małżeństwo jest bardzo szczęśliwe. Gdybym sądziła, że mąż jest głupi, nasz związek rozpadłby się po roku. Uważam, iż faceci są fantastyczni, inteligentni, mądry i zawsze mają rację. Kocham mojego męża i pragnę z nim żyć do śmierci.

Dlaczego uważa więc pani, że obecne małżeństwo jest jakby nielegalne i podejrzone?

— Środowisko Starachowic uważa, że kobieta nigdy nie powinna się rozwodzić. Byłam pierwszą w rodzinie, która zdecydowała się na ten krok. Może dlatego cały czas czuję, że coś jest nie w porządku.

Gra pani zwykle role silnych, odważnych kobiet. Czy w życiu też jest pani taka?

— Jestem chyba normalna. Nie potrafię jednak odpowiedzieć na to pytanie.

Maria Seweryn zamierza pójść w ślady mamy. Jednocześnie uważa, że jest pani najlepszą aktorką na świecie. Czy nie obawia się pani, że córka będzie tylko kopią swojej matki?

— Kiedy Marysia zagrała przy boku Daniela Olbrychskiego rolę w filmie Radosława Piwowarskiego „Kolejność uczuć” obraziłam się trochę na nią. Wszyscy znajomi mówią jednak, że była wspaniała. Ma talent. Kiedy zobaczę film, będę mogła coś na ten temat powiedzieć. Na razie jestem przerażona. Kategorycznie zabroniłam jej wzięcia udziału w zdjęciach próbnych do następnego filmu. Znów bowiem otrzymała propozycję. Uważam, że najpierw musi zdać maturę. Potem zdecyduje sama, co będzie chciała robić w przyszłości.

**KRYSTYNĘ JANDE
nagabywała
BEATA ZAGRODZKA**